GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 14

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 15 Stycznia 1831 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyktator.* Ponieważ doniesionem mi zostało, iż dochody publiczne, które rękojmią sił skarbowych a tém samém jeden z najpierwszych warunków skuteczności celów narodu stanowią, zagrożone są umniejszeniem, pochodzącém z niedość ścisłéj exekucji ich poboru; ostrzegam, iż tak urzędnicy na straży grosza publicznego postawieni, którzyby obojętnością i pobłażaniem ściśłemu wykonaniu powierzonym im obowiązkom uwłaczali, jakoteż i ci, którzyby im w jakikolwiek sposób opór lub przeszkody w wykonywaniu ich obowiązków stawiać się poważyli, do najsurowszéj pociągnieni zostaną odpowiedzialności, jako wprost szkodzący sprawie ojczyzny i godność prawego obywatelstwa kałący. Warszawa d. 11 stycznia 1831 r. — (podpis.) *Chłopicki.* — Sekr. stanu, *Plater.*

— *Rada municypalna miasta stołecznego* Warszawy. — Podaje do powszechnéj wiadomości, że potrzeba zakupić znaczną liczbę koni dla formujących się pułków kosztem miasta Warszawy wystawić się mających; ktokolwiekby więc konie przydatne pod żołnierzy miał do zbycia, zechce się zgłaszać do W. Charczewskiego przy ulicy Nalewki w possessji Nr 2255 (2256) zamieszkałego. —

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Stosownie do reskryptu Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z d. 8 b. m. Nr 129 (226) z dyrekcji administracji wydanego, zawiadamia właścicieli domów miasta stołecznego Warszawy, że opłata za kwaterunek possessorski z niektórych domów do kassy miejskiéj składana od d. 1 stycznia r. b. nadal pobierana już nie będzie; właściciele więc w tym przypadku będący, zechcą albo w własnych domach lokale taryffą oznaczone na kwaterunek przygotować, lub téż niezwłocznie w innych domach własném staraniem najmować; w tym jednak ostatnim przypadku zechcą właściciele uwiadomiać deputację kwaterniczą, gdzie chcą najmować lokale na kwaterunek dla przekonania się poprzednio czyli takowe będą dogodne. Warszawa d. 10 stycznia 1831 r. (Tu podpisy).

Wiadomości Warszawskie.

— Officerowie z pułku 2go Mazurów, odbierający konie w obwodzie Stanisławowskim i ochotników z 50 dymu, za przybyciem do miasta Mińska, zyskali oświadczenie komitetu, z czcigodnych obywateli złożonego, że nadpłaty, wypływające z obrachowań koekwacyjnych między sobą na upięknienie pułku, dokompletowanie, i o ile możność dozwoli ujednostajnie, w kwocie kilkanaście tysięcy, dobrowolnie ofiaruje: w tym samym duchu i z podobnym zapałem ożywieni, oddający w większéj prawie połowie, znamionując szlachetne uczucia dla kraju, oświadczenie ich powtórzyli i za zgodne z swą wolą przyznali. Podać to do wiadomości publicznéj, za świętą mamy powinność. Chciejcie być przekonani zacni współziomkowie, że my sami imiona wasze, wszędzie, gdziekolwiek nas interes kraju poprowadzi, z uszanowaniem rozniesiemy. Ofiarę jaką tylko który z was złożył dobrowolnie, ogłosić nie omieszkamy, to cechować was będzie między wszystkiemi sprzyjającemi świętéj naszéj sprawie, i biegnącemi w obronie ukochanéj ojczyzny. Równie przepomnieć nie możemy, wyznania szczególnego szacunku, i dla kommissarza obwodu W. Gerlic; starania jego, gorliwość, trudy jakich nie szczędzi, w tak ważnéj chwili, dla przyspieszenia odbioru, i pełnienia swych obowiązków, czego naocznemi jesteśmy świadkami, godne są wspomnienia, gościnność sama, z jaką oficerów wszelkiego stopnia, i broni, przy niedostatku potrzeb i wygód potrzebnych w Mińsku, przyjmuje, już mu chlubę i serca jednają. Chciéj wierzyć zacny męžu, że pamięć przynajmniéj o tobie, wszędzie nam towarzyszyć będzie. Między celującemi w odstawie jeźdźców już się szczególniéj JW. Jezierski, Grabowski, Dębowski, Sarnacki, Szeliski, Kosiński, Borysławski, i Markowski odznaczyli; JW. Dębowski w miejscu jednego trzech oddał dobrowolnie, a JW. Jezierski, jednym nad rozkład liczbę obrońców pomnożył. Dnia 12 stycznia 1831 roku. — Francisz. *Trzciński*, szef szwadronu; Juljan *Ujazdowski*, kapitan; Krzysztof *Cieszkowski*, porucznik; Stanisław *Zabłocki*, podporucznik.

— Donoszą z Alexoty pod d. 31 grudnia: —» Niemen pod Poniemonem stanął, również i poniżéj Kowna, między Kidulami z naszéj strony a Jurborgiem ze strony Rossyjskiéj; lód jednak jest jeszcze słaby.»

— *Obraz czynów jenerała Chłopickiego.* (*)

Kiedy waleczni Polacy po rozbiorze kraju, z mieczem w rę-

(*) Artykuł ten wzięty ze Skarbca dla dzieci wychodzącego w Drukarni Bibliotecznej w Puławach. Obacz snopek IX.

ku, z nadzieją a więcéj z rozpaczą w sercu, po wszystkich ziemiach, po wszystkich wojnach, szukali ratunku upadłéj ojczyznie: Saragossa, zadziwiająca Europę zaciętém bohaterstwem i oblężonych i oblężeńców, rozgłaszała rycerskie cnoty i naszych rodaków. W jednym ze szturmów przypuszczonych do tego wiekopomnego miasta (27 stycznia 1809 r.), mały oddział Polaków, wpada przez wyłom i wpiera się do klasztoru Engracia. Sypały się nań pociski z ulic, z okien, z dachów: co chwilę groziły wybuchem podkopy; niebespieczeństwo było wielkie, ich liczba mała, nieprzyjaciel wściekły rozpaczą tłoczył się do klasztoru. Pozostali Polacy za wyłomem goreją chęcią wspierania braci. Waleczny pułkownik staje na ich czele, wdziera się przez wyłom, wytrzymuje podwójny ogień, odpiera Hiszpanów od klasztoru, bystrém okiem upatruje stanowczą ochronę na przyległéj ulicy; wpada na grzmiące działa, zdobywa baterją, obraca ją na nieprzyjaciół i wśród miasta zakłada plac broni dla swoich Marszałek Lannes ogłasza natychmiast mężnego pułkownika dowódzcą attaku w środkowém mieście. Wtenczas to jeden grenadjer Francuzki, uniesiony czynem bohaterskim Polaków i ich wodza, przystępując do naszych: » Wielki Boże, zawołał, jakże to się stać mogło, że wasza Polska zginęła! »

Ow waleczny pułkownik, był to Chłopicki. Ten sam Chłopicki, któremu dziś Polska oddaje wszelką władzę, wszelką cześć, wszelkie nadzieje swoje, nie drogą układów, rachuby, przymusu, lecz tą wolą nagłą, samorodną, tym głosem ludu, który jest głosem Boga.

Walczyć dla Polski, było powołaniem Chłopickiego od pierwszéj młodości. Raz podniosłszy oręż w téj świętéj sprawie, należał do wszystkich epok przeważnych ojczyzny naszéj. Walczył on dla niéj, gdy upadająca w szlachetnym wysiłku, nad doczesnym grobem, zabłysnęła godłem zbawienia. Walczył dla niéj za Alpami, za Pireneami, pod Moskwą; gdy już Polska nie istniała tylko w bezpiecznych sercach swych dzieci.

Pierwszą pamiątkę młodego Chłopickiego znajdujem w r. 1792, kiedy Stanisław August, po przystąpieniu do konfederacji Targowickiéj wstrzymał działania armji Polskiéj. Xiąże Poniatowski, składał z bolem serca dowództwo. Wojsko, zarówno z nim przejęte oburzeniem się i żalem, ofiarowało mu na pamiątkę wspólnych uczuć i wdzięczności, medal z napisem: Miles Imperatori. List ofiarny podpisanym był od żołnierzy różnego stopnia. Między podpisami, na których czele imie Kościuszki, mieści się i chorąży Chłopicki z bataljonu Ilińskiego.

Kiedy na Polskiéj ziemi cudzoziemcy pozaprowadzali swoje granice, swoje mowy, prawa, wojska, i całe gospodarstwo ujarzmienia; Francja, walcząca we Włoszech w imieniu swobody, i dla nas błysnęła światłem nadziei. Biały nasz orzeł wzniósł się nad Padem. Garnęły się niedobitki w te wiekopomne legje, których wspomnienie będzie wieczną podżogą uczuć ojczystych. Zabrzmiała czarowna piosnka narodowego życia. Między pierwszymi staje tam, i walczy Chłopicki.

Przy pierwszém uformowaniu się legji, widzimy go w stopniu majora, w drugim bataljonie legji pierwszéj, pod szefem Forestierem. Kiedy wyprawa Egipska ogołociła rzeczpospolitą Rzymską z wojsk Francuzkich, strona niechętna groziła powstaniem, Chłopicki wraz z Zajdlicem szefem bataljonu III (27 maja 1798) wysłani zostali do Angari, dla zapobieżenia wybuchowi.

Swietne powodzenia Francuzów we Włoszech, nagle prawie przerwane zostały wkroczeniem wojsk Austrjacko-Rossyjskich; armja Neapolitańska, a z nią większa część legji Polskich, spieszyła się połączyć z armją Włoską usuwającą się z Lombardji przed nastającym nieprzyjacielem. W pochodzie trzeba było walczyć z ośmielonymi powstańcami. W jednéj (14 maja 1799 r.) z tych utarczek zaszło krwawe spotkanie, między Florencją a Arezzo. Zginął tam pułkownik Chamand, lecz srodze został pomszczony przez swoich. Zaraz na placu bitwy jenerał Dąbrowski posunął majora Chłopickiego do stopnia szefa bataljonu drugiego legji pierwszéj, a Forestiera mianował dowódzcą tejże legji. Nazajutrz Dąbrowski odebrał rozkaz opanowania Apeninów; czego w kilkunastu dniach szczęśliwie dokonał. Chłopicki na czele bataljonu, dzielnie się przyczynił do wyparowania nieprzyjaciół od stanowiska ze strony Modeny.

Nadeszły wkrótce potém krwawe dni nad Trebią (18, 19, 20 czerwca 1799). Żołnierz Polski, w dalekiéj ziemi, ujrzał wobec siebie, dawnych prześladowców swoich, w laurach ociekających krwią Pragi, i tam go ścigających jeszcze. Trzy dni bój się ponawiał. Armja Polsko-Francuzka, nie wsparta przez jenerała Moreau, cofać się musiała. W potrzebie téj Polacy walczyli zapamiętale; tu im ojczyzna bardziéj stała na myśli. Chłopicki czynny w napadzie i w odwodzie, pokazał wielką odwagę i niepospolitą zdolność. (*) — W dalszym odwodzie, legjony Polskie dzieliły niedostatek wojsk Francuzkich, a nad Warem, pod dowództwem jenerała Jabłonowskiego, przeważnie odpierały Austrjaków. Lecz poniżenie Francji we Włoszech nie długo trwało. Genjusz jéj zjawił się na wyżynach ś. Bernarda. Wyprawa trzydziestodniowa, ukończona zwycięztwem pod Marengo, wróciła Francji sławę i panowanie we Włoszech.

W nowéj wyprawie przeciw Austrji, legje Polskie oblegały twierdzę Peschiera, mocno opatrzoną. Chłopicki nową tu okrył się chwałą, rzadko połączonych zalet: śmiałości w natarciu i bystrości w rozwadze (2). Szczególniéj dał tego dowody (16 stycznia 1800) gdy ze stanowiska w Casa Bianca, bronionego ogniem twierdzy, potrafił wyparować Austrjaków.

Wkrótce potém mocą rozejmu w Treviso, twierdza ta poddała się; a traktat Lunewilski (26 stycznia 1801) zakończył pamiętną służbę nadziei i śmierci legjów Polskich, bezpłatnie za zgon tylu, za rany tylu walecznych, któremi i Chłopicki wyszedł okryty.

W czasie kampanji 1807 Chłopicki dowodził piérwszym pułkiem Nadwiślańskim. Rozkaz bohatyra, w którego potęgę można było ufać, powołał część wojsk Polskich do niespodziewanéj wyprawy. Trzy nasze pułki piesze i pułk

(*) Le reste se retira vers le 2d bataillon, dont le chef Chlopicki avait montré beaucoup de bravoure et de talents militaires. Dąbrowski w Pamiętnikach.

(2) Le chef de bataillon Chlopicki, distingué dans la carriére militaire par plusieurs actions brillantes, donna dans cette occasion des preuves du plus grand courage joint au sangfroid le plus rare. Wyjątek z rapportu jenerała Oudinot, podanego do ministerjum wojny.

ułanów, w czerwcu 1808 ujrzały się za Pirenèami; i tam, w obcym i dalekim kraju, gdzie nawet wieść gminna udawała ich za ludożerców, musieli walczyć na pognębienie swobód i niepodległości zacnego narodu, chcąc się dobić swobód i niepodległości własnéj.

Sławne wyprawy Hiszpańskie otworzyły Chłopickiemu pole, na którém wysokie jego cnoty wojskowe rozwinęły się w całéj świetności. — Tam gdzie działająca armja ciągle z różnych stron była otaczaną niespodzianym nieprzyjacielem, ciągle się rozpraszającym i nagle się znowu jawiącym, tam odwaga i ślepe wykonanie rozkazów, nie wystarczały dowódcom podwładnym. Tam krwawo toczone małe wojny, wykrywały w młodych wojownikach jeniusz samodzielnego wodza. *(Dokończenie nastąpi.)*

— Dnia wczorajszego powróciło tu ośmiu kanonjerów i podoficerów artyllerji konnéj, z oddziału który był wysłany za remontą do Rossji. Dwaj oficerowie Marcinkiewicz i Jaźwiński, rodem z guberuji Wołyńskiéj, zatrzymani zostali. Żołnierze wspomnieni widzieli wielkiego xięcia w Wysokiem i rozmawiali z nim. Zapytani przez niego: czy wierni swemu monarsze chcą pozostać, lub téż wrócić do braci swoich buntowników? odpowiedzieli: » My Polacy do Polski wrócić się chcemy, jeżeli to nam będzie wolno, o co prosiemy waszéj cesarzowiczowskiéj mości. « Na te słowa zmarszczył czoło xiąże Konstanty i kazał ich uprowadzić w głąb kraju, pod strażą ośmnastu grenadjerów. Już byli uszli kilka wiorst drogą ku Kijowu, kiedy ujrzeli za sobą pogoń. Ułan zatrzymuje ich z roskazem aby powrócili i stawili się przed wiel. xięciem. Pytam was raz jeszcze, rzecze cesarzewicz; wczoraj byliście pijani, zrozumieć was nie mogłem. Ja chcę wiedzieć czy chcecie powrócić do waszego kraju czy pozostać z nami? Niezachwiani w duchu swoim żołnierze, powtórzyli śmiele poprzednią swoją odpowiedź. A więc niech ich puszczą, niech idą do swoich! odpowie z gniewem W. X. Roskaz ten natychmiast dopełniono.

— Pani Hr. Wąsowiczowa znowu znaczną zrobiła ofiarę dla gwardji honorowéj. Niedawno donieśliśmy, iż przejęta najczystszemi uczuciami patrjotyzmu, zajęła się wypracowaniem dla niéj chorągwi; teraz nadesłała wartujące kilka tysięcy srebra stołowe, przy następującym liście: »Nie posiadając dóbr w królestwie Polskiém, a przeto nie mając teraz żadnych dochodów, ofiaruję srebra stołowe na składkę, dla zacnéj młodzieży akademickiéj, która spieszy w sprawie obrony ojczyzny. Upraszam aby moja ofiara była szczególniéj użyta na sprawienie płaszczów jak najcieplejszych.« Przyjmij zacna Polko najczulsze podziękowanie od całéj gwardji honorowéj; szlachetność twoja zostanie na zawsze miłą dla nas pamiątką: już nie jednego z członków rodziny twojéj wspomnienie, obudza w duszach naszych najżywsze błogosławieństw uczucia; zawierz młodzieńcom, że i twoje imie z uwielbieniem wieczności przekażemy. — *Członkowie gwardji honorowéj.*

— Ktoś nieznający fizyki i chimii, a mocno, jak widać, pragnący szkodzić instytutowi guwernantek, wyrwał się w 10 Nrze gazety Pol. ze szczególnemi zarzutami examinowi z tych przedmiotów. Zaprzecza on rzetelności tego, co na tym examinie usłyszał, to jest: że wodoród wyłączony z wody, uleciawszy w górne atmosfery przestrzenie, zapala się elektrycznością z chmur wynikającą i powiększa tym sposobem gwałtowność ulewy; że w mleku jest oléj, z którego powstaje masło; że mleko i śmietana winne są swój biały kolor części składowéj mleka zwanéj białkiem. Jeżeli ten ktoś jest mężczyzną (o czém niemożna wątpić), żałujemy iż w żeńskim dopiero instytucie nabył tych wiadomości, za których nabycie nie mścić się głośno, ale należało mu w milczeniu, wdzięczność zachować dla instytutu. Tym podobne czernienia instytutu żeńskiego, do których powodzenie jego niedokończonym umysłom pochop daje, przekonywają, że nadal światłe tylko osoby na jego examina wstęp uzyskiwać powinny.

— Pisma publiczne doniosły, że wieśniak sprzedawszy swoję chudobę, umundurował siebie i dwóch swoich synów i tak się przedstawił dyktatorowi. Bohatyrski pułk 4ty i pierwszy strzelców pieszych złożyły na potrzeby ojczyzny po 100,000 zł. cały swój majątek; i wśród pieśni radośnych oczekują położyć życie za jéj życie, za całość téj świętéj ziemi zlanéj ich potem i krwawemi łzami. Historja żadnego narodu nie ma takich przykładów. O Kazimierzu Wielki, Kościuszko, Staszycu! Ojcowie i przyjaciele wieśniaków Polskich, błogosławcie z przybytku świętego tym ulubionym dzieciom waszym! Polki głoście pienia na cześć tego ludu szlachetnego, który jest pociechą Boga i zaszczytem téj ziemi, co się zwie ojczyczyzną jego. Niech każde wasze dzieło dramatyczne, wystawia nam na przyszłość sceny, których teraz świadkami jesteśmy. Wzbudzajcie tym sposobem miłość i szacunek ku wieśniakom w sercach tych, którzy jeszcze na ich los obojętni a nawet nieczuli, za godnych swoich braci uważać ich nie umieją. B. Z.

— (Nad.) Mości Redaktorze! Byłem świadkiem czynu który przytomnych, zdumiał i rozrzewnił. Między 5 a 6 wczoraj wieczorem (14) młodzieniec przystojny i szlachetnéj postawy, w mundurze Gwardji honorowéj, z bronią w ręku wszedł na Salę sessjonalną Kommisji rz. wojny, i podając paczkę jenerałowi Krasińskiemu, zastępcy ministra, przemówił te słowa: » Składam skromną ofiarę na ołtarzu ojczyzny! Proszę aby uważaną była od bezimiennego. Skłonił się, wyszedł i zniknął. Paczka zawierała 100,000 zł. w listach zastawnych. Ofiarę tę odesłano natychmiast do rady najwyższéj, z oznajmieniem w jaki sposób złożoną została. F. *B.*

— (Nad.) Artykuł umieszczony w Kur. War. zawierający krytykę, jakoby hrabia August Potocki, dotychczas 3ch tylko Mazurów w Wilanowie umundurował i to nawet niekompletnie, zmusza mnie do ogłoszenia publicznie iż to jest tylko potwarz rzucona przez jakiegoś złośliwego człowieka, który mając w sobie ducha Rossyjskiego, pragnie osłabiać w narodzie święty zapał miłości ojczyzny i dobre chęci prawych Polski synów.

Nie widzę potrzeby więcéj się nad tém rozszerzać, zostawiam to bowiem do przekonania każdemu, wszak Wilanów nie tak jest przecie odległym od Warszawy aby choćby i spacerem nawet nie można do nas zawitać. Jednakże ostrzegam potwarcę, aby wystrzegał się nadal w swém życiu podobnych podłości, gdyż inaczéj może uledz losowi jaki spotkał jemu podobnych. Mazur z Wilanowa.

—(Nad.) W niedzielę zeszłą jest dnia 9 b. m. zgromadzenie kupców Warszawskich rozpoczęło i do znacznego stopnia posunęło wysypanie szańcu działowego między

Wolskiemi i Jerozolimskiemi rogatkami przy Czystém. Dla dokończenia takowego, w dniu poniedziałkowym rozesłany został obiegnik od Starszych Zgromadzenia Kupieckiego; wzywający wszystkich Członków do dokończenia rozpoczętego dzieła w dniu wtorkowym, to jest 11 b. m. Szczęśliwa pomyłka zrobiła, iż jeden z roznoszących powyższy obiegnik, wstąpił do sklepu P. Klimaszewskiego, Starszego cechu Majstrów złotników srebrnych i złotych wyrobów. Szanowny ten Obywatel, użył zdarzenia tego za pobudkę do wezwania Kollegów swoich do współdziałania, jakoż ci z przykładną gorliwością, poświęcili się usłudze publicznéj. W zgromadzeniu osób pracujących przy szańcu, znajdowało się kilku z pomiędzy Kupców Warszawskich; wielu z nich nie wyszło z przyczyny dnia odchodzącéj poczty, wielu z przyczyny niewidzenia w zgromadzeniu pracującém swych sąsiadów, inni wrócili do domów ;z powodu iż niewidzieli między sobą żadnego ze Starszych Zgromadzenia, inni nakoniec niechcieli mieć udziału w pracy z powodu: iż do niéj należeli Czeladnicy Kupieccy i parobcy z niektórych handlów posłani lub z pryncypałami swoimi przybyli (*) Podobno w tym razie najlepiéj jest wykrzyknąć: Niech żyje bezinteressowna miłość Ojczyzny.

FRANCJA. z *Paryża*, *d.* 1 *Stycznia*. Dawni ministrowie, skazani wyrokiem sądu parów na więzienie, odesłani już zostali do twierdzy Ham, któréj dowódcą, jest podpułkownik Delpiec. Prócz oddziału jazdy, który towarzyszył pojazdom wiozącym exministrów, była rozstawiona, jazda na rozmaitych punktach po całéj drodze od zamku Vincennes do Ham. Gdy wysłano z Paryża pojazdy przeznaczone do przewiezienia ministrów, wsiadł za jeden z tychże ministrów, jakiś człowiek niedostrzeżony przez nikogo, sądzono że był lokajem jednego z officerów straży. Dopiero w Vincennes postrzeżono się, pojmano go i listy różne przy nim znaleziono. — Wczoraj rano umarła tu sławna pani Genlis, mając wieku lat 85. — Słychać tu za rzecz niezawodną, że uznanie niepodległości Belgji przez 5 wielkich mocarstw, już nastąpiło. Królem tego narodu ma być Xiąże Sasko-Koburgski Leopold i że poślubi sobie córkę krola Francuzów xiężniczkę Marję.

— *Dnia* 4 *stycznia*. — Bej z Tyteri, przywieziony został d. 29 z. m. na fregacie *Armide* do Marsylji. — Z Algieru donoszą, że przybył tam adjutant ministra wojny z rozkazem, aby większa część wojska wracała z jenerałem Clausel do Francji. Zostanie w Afryce tylko 4 a najwięcéj 5 tysięcy ludzi, którzy skoncentrują się w Algierze. Załogi z Oran i Medjah będą powtórnie cofnięte. — *Gazette de France* donosi o przybyciu do Paryża p. Wielopolskiego z zleceniami od dyktatora z Warszawy.

— *Messager d. Ch.* mogący być uważanym od niejakiego czasu za dziennik półurzędowy, umieścił następujące uwagi o zasadzie niemieszania się w obce sprawy, pod względem Polski. »Uczyniono zapytanie, jak dalece zasada nieinterwencji, da się do spraw Polski zastósować. Jesteśmy jak najmocniéj przekonani, że ta zasada daje się tutaj jak najoczywiściéj zastósować. Przedewszystkiem wypada nadmienić, jakie znaczenie przywiązały pięć mocarstw do takiéj zasady. Na przykładach nie zbywa nam wcale. Francja, Saxonja, Brunszwik, Belgje, Szwajcarja, Kurbessja, wszystkie te kraje miały wewnętrzne niepokoje, zmieniły przemocą kształty politycznych ustaw, a niektóre z nich zrzuciły nawet z tronu naczelników rządu swojego. Nie dostrzegliśmy bynajmniéj, ażeby gabinety przewagą broni chciały się przeciwić prawu, jakie służy z natury każdemu ludowi, podobnie jak i każdéj rodzinie, przeistaczania własnéj swéj administracji. Polska znajduje się obecnie w takim samym przypadku, co i wyżéj przytoczone kraje. Że król Polski jest zarazem cesarzem Rossyjskim, nie wypływa ztąd, ażeby Polacy podlegali téj samćj co i Rossjanie podległości, żeby ich strzegli Rossjanie, uciemiężały Rossyjskie bagnety. Grotius, Puffendorf, Machiavel i wszyscy dawni publicyści uznali za zasadę, że wprowadzenie wojska obcego do kraju jest czynem tyranji. Poddanym służy prawo sprzeciwiania się temu. Polacy podczas elekcyjnéj monarchji swojéj, miewali często obcych królów. I teraz podnieśli oręż, nie przeciwko osobie cesarza Mikołaja, ale przeciwko załodze wojskowéj (garnissairas) przeciwko urzędnikom. Gdyby w téj chwili król Polski przybył do granicy z adjutantem swoim i tak do stolicy udać się postanowił, nie można wątpić, żeby go przyjęto z jednomyślnym okrzykiem radości. Szanowano względnie Belgjów zasadę niemieszania się, chociaż Belgje i Holandja, tworzyły jedno i to same królestwo; wojsko nie było Holenderskiém, ale składało się z ludzi obudwu narodów. Belgijczykowie zbuntowali się przeciwko królowi swojemu; zrzucili go z tronu, wyrzekli uroczyście wyłączenie go od tronu i jego rodziny. Ale Polska nie była do Rossji wcielona, tak jak była Belgja z Holandją. Polska istniała jako królestwo osobne; jéj granice, jéj wojska i prawa są zupełnie oddzielne Pogwałcenie ziemi Polskiéj przez wkroczenie wojska Rossyjskiego aby przytłumić powstanie narodowe w Warszawie, byłoby widocznem nadwerężeniem uświęconéj zasady niemieszania się. Sprawa Polski winna się między Polakami i ich królem załatwić, bo król Polski, nie ma prawa powoływać się na znaczenie swoje jako cesarza Rossyjskiego, (d'exciper de sa qualité d'Empereur de Russie) i z pomocą wojska Rossyjskiego działać. Mamy nadzieję, że Francja i Anglja użyją swéj inicjatywy do innych wielkich mocarstw, ażeby zrobić w téj mierze stósowne dworowi Petersburgskiemu przedstawienia. Jeżeli nie usłucha ich Rossja, nie można wątpić że wcześniéj czy późniéj nastąpić musi wojna powszechna, w tym wyraźnym celu (but avoué) ażeby przywrócić dawne królestwo Polskie w zupełności.«

NIEMCY. Donoszą z Monachjum pod d. 2 stycznia, że zaburzenia wszczęte przez tamtejszych uczniów, już zupełnie ustały. Rektor uniwersytetu, radca stanu Schelling, miał do zgromadzonych uczniów stosowną przemowę, która tyle skutkowała, że wysłali do niego deputację z grona swojego, zapewniając, że żadnych już zamieszek wzniecać nie będą. Pruski radca stanu, uczony professor Niebuhr, umarł w Bonn, w dniu 2 stycznia. —

(*) Przyrzeczono nam udzielić listę imienną tych wszystkich, którzy pod tak słabemi pozorami wymówili się od posługi publicznéj; jak tylko dojdzie rąk naszych, umieścić ją nie zaniedbamy. (P. R.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.